DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA:
Na rok . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć fr. 8
Na miesięcy trzy . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 7.

DNIA 15 MAJA 1841 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adressowane być mają *franco*: à la *Librairie Polonaise*, rue de l'Echaudé, N. 9.

POLITYKA.

PODZIAŁ TURCYI — NOWY PODZIAŁ POLSKI — KRÓL PRUSKI — AMNESTYA.

Od czasu kongresu Wiedeńskiego, idea zaborów przynajmniéj wewnątrz państw europejskich, na długie lata znikła; nie dlatego żeby w polityce nastąpiła większa moralność, nie dlatego żeby przykład podziału Polski wzniecał od podobnych rozbojów jaki wstręt, ale dlatego że główne państwa Europy tak się obładowały łupami, iż ryzykować to co mają, za to coby mieć jeszcze mogły, byłoby najwyższym z ich strony nierozsądkiem. Sama nawet Francya, acz obcięta w swoich granicach, wcześnie postrzegła, iż jéj jeszcze tyle pozostanie naturalnych bogactw, że wydobywając je na drodze pokoju i szanując traktaty, może się stać łacno (jak skutek pokazał) najpotężniejszém mocarstwem w Europie, potężniejszém nawet niż gdyby jéj przybyło parę mil kraju i ów wieczny Ren, łechtający zawsze miłość własną mieszkańców, ale podobno obojętny dla ich rzeczywistego interesu.

Jeden tylko był w Europie kąt ziemi, który nie wszedł do europejskiego systematu, który nie uzyskał żadnéj gwarancyi; tym kątem była Turcya. Turcya jako łup, zeszła była w czasie wojen Napoleona z widoków państw europejskich; o momentalnych przymileniach się Alexandra do Napoleona w Erfurcie nie wspominam; nie mówiono o niéj na kongresie, bo prócz Rossyi, żadne jeszcze państwo, nie miało względem niéj stanowczo uformowanych planów; przewidywano może, że w jéj łonie tkwi zarzewie do wielkiego kiedyś pożaru, ale wiedziano że po tylu gwałtownych, ważniejszéj natury wstrząsnieniach, ów dąb spróchniały stać będzie jeszcze przez czas niejaki o własnych siłach; zgodzono się więc, trudy i kłopoty zostawić przyszłości.

Jeśli jednak Turcya była zagadką dla Europy, nie była nią, jak powiadamy, dla Rossyi. Zabór Turcyi był to przedmiot stuletniéj gabinetu Petersburskiego tradycyi, był to cel do którego ów gabinet coraz się zbliża od czasów Piotra Wielkiego, niezawsze z równym pospiechem, ale zawsze z równą wytrwałością i szczęściem, a który w miarę powodzeń tak się już stał naturalny i logiczny, że odstąpić od niego dzisiaj, po tylu zwalczonych przeszkodach, po tylu ułatwionych przygotowaniach, byłoby to nietylko grzéchem przeciw interesowi kraju, ale nawet śmiesznością, równą śmiesznością, jak strącić dojrzałą gruszkę z drzewa, a wstydzić się jéj podnieść. Polityka więc zaboru, acz wypędzona przez kongres Wiedeński z łona Europy (zabór Polski uznano już za rzecz historyczną) pozostała przy Rossyi, i nietajno było nikomu, że przeznaczeniem jest dzisiejszego pokolenia, raz jeszcze patrzyć na widowisko walki, wilka z jagnięciem.

Było w Europie i drugie państwo co się nie wyprzysięgło zaborów, tojest Anglia; ale Anglia jeśli jest państwem zaborczém, jest niém zewnątrz nie wewnątrz Europy. I jéjby się przydał Stambuł, ale o jego wzięcie nigdyby się pierwsza nie kusiła, bo do zaboru Stambułu, jak do wszelkich zaborów wewnątrz Europy, potrzebowałaby koniecznie przymierza, jakiego silnego lądowego mocarstwa, a jedyném mocarstwem gotowém zawsze do zamysłów zbojeckich była tylko Rossya, ta właśnie, która z nią w Turcyi przeciwny miała interes, która pragnęła Stambułu dla siebie.

Od kongresu więc Wiedeńskiego, jedynym przedmiotem zawiści państw europejskich, pozostała Turcya. Przedmioty zawiści determinują ruch ogólnéj polityki, zapobiegają jéj uśpieniu; Turcya więc stała się témsamém, głównym przedmiotem ruchu polityki gabinetów. I utworzyły się między nimi dwa systemata. Z jednéj strony stała Rossya z chęcią podbicia Turcyi, z drugiéj reszta Europy z chęcią jak najdłuższego jéj utrzymania, bo tym razem i Anglia przyłączyła się do polityki uczciwéj. Zrazu ograniczały się rzeczy na wzajemnéj obserwacyi; świeża pamięć tak pompatycznie zapowiedzianych dobrodziejstw świętego przymierza, była powodem, że przez czas niejaki, z jednéj i drugiéj strony, przez sam wstyd, wstrzymywano się od kroków stanowczych, mogących zerwać powszechną i z takim trudem sklejoną harmonią. Ale Rossya nie mogła spać długo, nie mogła poświęcać witalnego interessu swego państwa, dla względów moralności, sprawiedliwości, dobréj wiary, wstydu, lub odmiennego widzimi się innych państw europejskich. Okoliczności w Europie były dla niéj nieprzyjazne, ale nie były nieprzełamane, wymagały tylko odmiany taktyki, odmiany oręża; czego przeto dokazać nie mogła wstępnym bojem, dokazała zręcznością. W Europie panował liberalizm, potakiwały mu same nawet rządy, za pomocą liberalizmu zwycięzyły Napoleona. Rossya więc dla zadania nowego ciosu Turcyi, postanowiła zawrzeć przymierze z siłą jaka miała górę w Europie, z pryncypiami wolności, i zniweczyć Turcyą w imie prawideł ludzkości. Za jéj staraniem powstają Grecy, nie zastrasza jéj ich niepodległość, bo ich uważa za własne swe dzieci, które do niéj kiedyś przylgną z duszą i z ciałem; liberalizm europejski daje poklask zgubnym jéj przeciw Turcyi robotom, pociąga za sobą wszystkie rządy, i Anglia z płaczem nieledwie pali okręty tureckie pod Nawarynem. Jedna tylko Austrya postępowała w téj sprawie logicznie, ciągle była niechętną powodzeniu Greków, ale jéj opór był słaby i bierny, bo na szczęście Rossyi, paraliżowały działania Austryi innego rodzaju okoliczności: rewolucye Włoskie i Hiszpańska. Te to okoliczności odwróciły z czasem uwagę całéj Europy z wschodu na zachód; Wschód opuszczony musiał walczyć sam na sam z zapamiętałym wrogiem; w nierównéj walce upadł, i Rossya otworzyła sobie bramy Adryanopolu.

Od kampanii tureckiéj w r. 1828, następuje nowa epoka w polityce europejskiéj względem Wschodu. Zajęcie Adryanopolu, które oddało klucz Dardanellów w ręce Rossyi, nastąpiło w chwili, kiedy już były uspokojone rewolucye na Zachodzie. Austrya odetchnąwszy po własnych wstrząśnieniach, wraca z energią do dawnéj swéj polityki, chce szczerze położyć tamę zamachom Rossyi, których sama najpierwszą może paść ofiarą,

klei przeciwko niéj krucyatę Europy, już już rzeczy mają wziąść skutek, gdy w tém wybucha rewolucya Lipcowa we Francyi.

Wypadek ten sparaliżował znowu opiekę Austryi nad Francyą i podobno sparaliżował ją na zawsze; nie był to bowiem epizod chwilowy jak dawniejsze rewolucye, Włoska i Hiszpańska, ale czyn gorszący, który uzyskał mimowolną sankcyą Europy, który przybrał naturę trwałą i stał się odtąd wiecznym jéj zasad postrachem; wybierając więc między dwojgiem złego, wolała wybrać mniejsze a przynajmniéj odleglejsze, i porzuciwszy systemat zachodni, przyjęła systemat Rossyi; neutralizując témsamem cały swój opór przeciw jéj planom na Turcyą, pod warunkiem zapewne jakich takich dla siebie wynagrodzeń.

Ale wypadek rewolucyi Lipcowéj, co pozbawił Turcyą opieki Austryi, nie był na rękę i Rossyi. Sprowadził bowiem za sobą lub przyspieszył dwa rezultata: powstanie Polski i ściślejszy alians między Anglią a Francyą, alians mający na celu utrzymanie statu quo w Europie, nie wyłączając Turcyi. Powstanie polskie potrafiła ubić kosztem nadzwyczajnych wysileń, pomogła jéj do tego obojętność Europy, i może własne nasze błędy; ale alians angielsko-francuzki stał niewzruszony jako wieczna odtąd przeciw jéj przywłaszczeniom zapora; wzmocniła go nawet niewinna z siebie okoliczność, posłanych przez Rossyą Turcyi posiłków przeciwko Paszy Egiptu. Gabinet Petersburski przejrzał orlim wzrokiem, wszelkie niebezpieczne dla siebie z tego aliansu następstwa; postrzegł, że gdyby ten alians istniał w przyszłości, musiałby się raz na zawsze pożegnać ze stuletnią swą polityką względem Turcyi. Zwalczać go siłą byłoby dowodem najwyższéj z jego strony lekkomyślności, byłoby wszystko stawiać na kartę; ostrożność radziła nie zwalczyć go ale rozerwać. Ale jak tu rozerwać? Siły się nie boją, na intrygach się poznają, trzeba trzeciego środka, trzeba spuścić z tonu, upokorzyć się i znakomitemi koncessyami w słabość jednego z mocarstw uderzyć; jakoż taż sama Rossya, która się niegdyś wdarła do Turcyi drogą przemocy, poźniej drogą zręczności, postanowiła teraz wedrzeć się do niéj, drogą pokory; i zaledwie floty francuzka i angielska stanęły groźnie przy Dardanellach, ukazał się w Londynie Brunow.

Mikołaj miał do wyboru albo Francyą, albo Anglią. Z Francyą okazało się na wstępie niepodobieństwo. Francya nie ma witalnych interesów w Turcyi, wołana do spisku, wyjeżdżałaby zapewne z jałowemi pryncypiami sprawiedliwości, świętości traktatów, niepodległości ludów, szanowania ulubionego sobie statu quo, a może nawet dla zjednania sobie głosów oppozycyi, napomknęłaby o potrzebie przywrócenia Polski, podnosząc témsamem kwestyą stokroć dla Rossyi drażliwszą niż Turcya. Nie było przeto innego wyboru jak udać się do Anglii mającéj i żywszy interes w Turcyi, i okazującéj już widoczną niecierpliwość na bezkarny wzrost nowego nieprzyjaciela, Paszy Egiptu, zamykającego jéj drugą drogę do Indyów.

Kiedy więc Brunow stanął w Londynie, przemówił do ministrów angielskich, w innych zapewne wyrazach, ale w następującym sensie:

«Moi panowie, przyjeżdżam tu do was jako zwiastun pokoju. Oco wam chodzi? Narzekacie na nas że oddychamy żądzą przywłaszczeń, że czyhamy na wasze Indye; o przywłaszczeniach niegadajmy, mielibyśmy sobie nawzajem wiele powiedzieć; ale co do Indyów, czyż niedaliśmy wam świeżo dowodu najczystszéj bezinteresowności? czyśmy wam nieustąpili w sprawie Afganistanu? czyż na wasz rozkaz nie odwołaliśmy naszych agentów? czyśmy się niewyparli ich missyi? czyśmy się jedném słowem niezniżyli do upokorzeń jakich Rossya nikomu nieczyni, byle tylko pozyskać waszą przyjaźń i niedać wam cienia nawet do skarg i wyrzutów? Dziś boicie się o Turcyą, wiecie dobrze jako i my, że to państwo prędzéj czy poźniéj runąć musi, chodzi tylko oto kto je posiędzie. Czyż nielepiéj się w téj mierze zawczasu porozumieć? Mamyż zamiary egoistyczne, chcemyż większego udziału jak ten, który sąsiadowi i mocarstwu pierwszego rzędu przystoi? Tenże sam był niegdyś kłopot o Polskę, włożyliśmy trzy głowy w jedną czapkę, czy zleśmy na tém wyszli? W Polszcze interes wasz żaden, ale w Turcyi chodzi wam o drogę do Indyów, czemuż nie macie wziąść najkrótszéj? zabrawszy Egipt, Syryą i morze Czerwone, co wam po Stambule lub morzu Czarném? O Prusy i Austryą nietroszczcie się, mój pan bierze je na siebie, już jego ambasadorowie opatrzeni są w stosowne instrukcye. Francyą wykwitujemy Algierem, za który już zawczasu, z taką zuchwałością i z takim dla was wstydem porwała. Gdyby się opierała, wypowiemy jéj wojnę powszechną, mój pan przynajmniéj żadnych na to poświęceń żałować nie będzie; sądzę jednak że się Francya dwa razy obejrzy, nim dla błahego interesu w Turcyi, wojnę całemu światu wypowie. Wreszcie gdyby żądała większego udziału, może jéj jeszcze na brzegach Afrykańskich cokolwiek wynajdziem np. Trypolis lub Marok. Widzę że moje argumenta trafiają do waszego przekonania, a więc działajmy: przedewszystkiém jednak uprzątnijmy jedną przeszkodę która zwłoki niecierpi; trzeba ukrócić dumę i potęgę, owego psotnika Paszy Egiptu. Mój pan co go postawił na nogach, gotów go dzisiaj dla waszéj przyjaźni waszéj zemście poświęcić, zawrzyjmy więc co żywo traktat na jego upokorzenie, ale działajmy szybko i energicznie, bo Francya będzie się dąsać, trzeba się więc uwinąć, nim się ona postrzeże.»

I zawarty został traktat 15 Lipca; i pomimo gniewu Francyi, Pasza Egiptu z domniemanego Sultana wschodu spadł już na stopień podrzędnego wasala.»

Wyłuszczyłem szereg powyższych wypadków dla wykazania, że od lat dwudziestu kilku, główną kwestyą która politykę Europy zatrudnia, jest kwestya Turecka; że owe wielkie na pozor wypadki które przez ten czas zjawiały się na świecie, jakoto: oswobodzenie Grecyi, rewolucye Włoskie, rewolucya Hiszpańska, powstanie Polskie, a nawet rewolucya Lipcowa, byłyto tylko małe epizody, przyspieszające lub opoźniające rozwijanie się jednéj nici, którą bez przerwy prowadzi Rossya do najwyższego celu swoich przeznaczeń. Dotąd sądzono że traktat 15 Lipca, miał tylko na celu upokorzyć dumę Paszy Egiptu, żeby niedać powodu Rossyi do mięszania się do spraw Tureckich; jakgdyby Rossya zawierała traktat sama przeciwko sobie. Traktat 15 Lipca jest skutkiem ułożonego już planu względem podziału Turcyi. Może się mylę w mém zdaniu, ale niedaleka przyszłość jego błąd lub prawdę wykaże. Francya o tym planie albo niewie, albo jeśli wie ukrywa, albo się teraz o większy udział układa. Wszakże symptomatem jéj niespokojności są fortyfikacye Paryża, ciągłe uzbrajania i owe posępne twarze najzawołańszych przyjacioł pokoju, wyznających, że Francya pomimo wszelkich koncessyi, pomimo załatwionéj kwestyi Egiptu, wojny jednak nieuniknie. Czy uniknie czy nieuniknie, jest to inna kwestya, wojna nie od tego zawisła co Francya zrobić powinna, ale od tego co istotnie zrobi; zależeć to będzie od wewnętrznego jéj stanu.

Co za związek między podziałem Turcyi a nowym podziałem Polski? nowy podział Polski, jest według mnie, koniecznem następstwem podziału Turcyi. Rzecz tak ważna jaką jest podział Turcyi, nie może nastąpić inaczéj jak za zgodą wszystkich wielkich mocarstw Europy. Każde więc z nich musi mieć stosowne wynagrodzenie. Wiemy mniéj więcéj co może dostać Rossya, co może dostać Anglia, co może dostać Austrya, co może dostać Francya, ale gdzie znajdą wynagrodzenie Prusy? niegdzieindziéj jak w Polszcze. Kombinacya wynagrodzenia jéj przez Saxonią, z wysadzeniem dynastyi Saskiéj na tron jakiéj takiéj Polski, miała

może swoje prawdopodobieństwo, ale tylko w hipotezie wojny mocarstw zachodnich przeciwko Rossyi; skoro przeto rzecz ma być załatwiona zgodnie, kombinacya ta z natury swojéj, upada. Polska po Wisłę, jest przyszłą Prus zdobyczą, jeżeli Opatrzność jakim nowym sposobem szyków niepołamie. I oto jest klucz owéj raptownéj zmiany w systemacie gabinetu pruskiego względem Polaków, oto klucz łaskawych dzisiejszego króla oświadczeń, oto klucz zagadki, dlaczego Mikołaj ciągle królestwo polskie w odosobnieniu od cesarstwa trzyma, ciągle komunikacye mieszkańców tego kraju z mieszkańcami innych swych polskich prowincyi utrudnia; oto naostatek klucz, jednego na pół wyjawionego artykułu zawartéj między czterma mocarstwami umowy, wedle którego na przypadek tryumfu Paszy Egiptu lub czynnego oporu Francyi, wojska pruskie miały zająć Polskę po Wisłę. Okupacye militarne były zawsze w Polszcze przepowiednią zaboru. Niedziwiłbym się nawet, gdyby teraz Rossya wystąpiła ze szczerą amnestyą o któréj głuche rozchodzą się wieści. Rossya trzyma oddawna amnestyą w rezerwie, ale ją trzyma dla Europy nie dla nas. Jesli istnieje układ o podział Turcyi, istnieć w nim musi jaka taka wzmianka o Polszcze. Niesposób aby ministerium Angielskie, co w chwili poróżnienia z Rossyą tak głośno protestowało za niepodległością kongressowéj Polski, zezwoliło dzisiaj na nowy jéj podział bez wyrobienia przynajmniéj amnestyi dla indywiduów, choćby tylko dla zasłonienia się od wyrzutów oppozycyi broniącéj nas przez ludzkość. Jeśli przeto będzie amnestya, jéj znaczenia według mnie, niegdzieindziéj szukać należy jak w układzie o podział Turcyi. H.

GŁOS

XIĘCIA CZARTORYSKIEGO

NA SESSYI TOWARZYSTWA LITERACKIEGO DNIA 3 MAJA 1841.

« Słusznie Towarzystwo nasze postanowiło święcić dwie pamiątki narodowe, dwa uroczyste dni obchodzić; albowiem w jednym z nich Polska dała rzadkie gdzie indziéj dowody umiarkowania, wysokiego rozsądku, rzadowéj i socialnéj mądrości, w drugim zaś pokazała się znamienitą przez odwagę nieustraszoną i przez gotowość do wielkiego czynu i do wielkich poświęceń. Oba te dni razem wzięte wyobrażają najdobitniéj wszelkie zdolności i przymioty, któremi się kiedykolwiek mógł szczycić nasz naród, i które w swém połączeniu, oswobodzone od zgubnych przywar, uzupełnione i rozwinięte, są początkiem, siłą, rękojmią wskrzeszenia Polski.

Co rok obchodzić te dni, jestto co rok oświadczać, że naszém dążeniem i wiarą polityczną jest i będzie, wskrzesić przez narodowe powstanie rządną, wolną i niepodległą ojczyznę.

Nie jest moim zamiarem długo się rozwodzić nad tém, o czém na przeszłem posiedzeniu, już podobno zbyt rozciągle mówiłem. Korzystam tylko z téj sposobności, aby przed wami, Szanowni Ziomkowie wyznać, iż odczytując w druku słowa poprzednio wyrzeczone, nie znajduję w nich nic wcale, cobym chciał, lub mógł ująć lub dodać. Zdaje mi się owszem, iż ktokolwiek raczy je odczytać bez uprzedzenia, bez niewłaściwych domysłów, i z dobrą wiarą, znajdzie w nich dostateczną odpowiedź, i spokojne tłumaczenie, na wszelkie wątpliwości i przygany.

Ile mi wiadomo, członkowie Sejmu nieprzestali zgromadzać się w familijnych naradach. Trudno nie wchodzącemu do nich, znać dobrze rozmaite odcienia zdań tam krążących. Jedna mnie myśl zawsze uderza, którą mam za powinnność tu szczerze wyrazić. Że, jakkolwiek różne mogą być zamiary chcących Sejmu na obcéj ziemi, każden powinien przedewszystkiem zabezpieczyć się, że skutek, w jego przekonaniu ważny i mający z Sejmu wypaść, będzie pewnie przez jego otwarcie dopiętym. Puszczać bowiem na niepewność, na los ślepy, rezultata dyskussiy sejmowych, któreby się, w tym przypadku przeciągały długo, byłoby to z niesłychaną i podług mnie nie darowaną lekkością, wystawiać, w teraźniejszym stanie rzeczy, i sprawę i sam Sejm na niewątpliwe i niezliczone szkody.

Są wynagrodzenia w losach ludzkich. My nieszczęśliwsi od innych, mamy za to nieoceniony zasób sił do znoszenia naszych cierpień nawet do zamiłowania ich. Bo któryż z nas chciałby zamienić swoje cierpienia, na korzyści, które dla wielu innych zdają się pożądanem szczęściem? — Niech więc nas wracające przeciwności, straty, omylenia nie zrażają. Jeżeli upadamy często pod ciężarem smutków, mamy też przed oczyma droższy cel, który zawsze zagrzewa nas do dalszéj, choć coraz trudniejszéj drogi.

Z resztą wszyscy ludzie przychodzą na ten świat, nie żeby się bawić; nie żeby, jak to mówią, na różanym wylegać się łożu, ale żeby pracować, biedzić się, walczyć aż do śmierci o wiarę, o cnotę, o słuszność, o dobro, którego obraz Bóg nam w duszy zakreślił; walczyć przeciw złemu, co dobro to kazi i zniwecza. Takie jest powołanie człowieka nakazane mu wyższą wolą, dla jego uzacnienia. Kto zaś już na tym świecie odrzuca trudy i niechce krzyża swojego nosić, kto się już tu zabiera do wygodnego spoczynku, ten niechce już żyć życiem duszy, wyrzeka się imienia spółobywatela i bliźniego.

To się z wami nie stanie, Szanowni Ziomkowie; my Polacy, do których tyle głosów woła o czynność i wytrwanie, niedamy się usidlić żądzą i uśpić kołysaniem wygodnych wczasów. Potrafimy odeprzeć niewiarę, zniewieściałość i zepsucie otaczające nas w tym kraju, a któreby odjęły każdemu możność służenia Ojczyznie. Pamiętać będziemy, że obojętni i opieszali nie dojdą do niczego, ani na tym ani na tamtym świecie.

Następca potężnego tronu, wielki wojownik, i szczęśliwy zwycięzca Xiąże Wallii, Xięciem Czarnym zwany, wzór i gwiazda rycerzy swojego wieku, miał za godło słowa: « *Ich diene* » (*służę*) chcąc przezto dać poznać, że prawdziwą chlubą, i doskonałością bohaterską jest, w każdem położeniu służyć, pracować, poświęcać się swym obowiązkom.

Godło podobnego znaczenia zapisane w sercach, obroni nas od znużenia i niecierpliwego zniechęcenia; przypomiwać będzie, że nam trzeba, bądź co bądź ciągle i czynnie pasować się z przeciwnościami i czekać w gotowości na porę stanowczą którą, wierzajcie mi, inaczéj przyspieszyć, a gdy przyjdzie, inaczéj z niéj korzystać niepotrafimy, jak tylko przez własne roztropne układy i postępowanie, przez wolę żelazną, przez jedność kierunku, zrozumienie się wewnętrzne, słowem przez własne zasłużenie na pomoc i opiekę Boską dla czystych, wiernych i stałych naszych zamiarów.

Są większe, są też mniejsze, różnego stopnia obowiązki. Szanowny Wice Prezes w swem sprawozdaniu okaże nam, jak przyjęte naszych stowarzyszeń powinności, majace także swoją wagę, zostały w ciągu zeszłego roku dopełnione. »

Po wydrukowaniu już poprzedniego numeru, mając sobie udzieloną mowę Xięcia Czartoryskiego, podajemy ją teraz czytelnikom naszym, bez nowych uwag. Kilka słów któreśmy powiedzieli pierwéj, zapewne wystarczy dla chcących rozumieć naszą dażność, tym zaś co są przeciwnego zdania, może próżno byłoby obszerniéj rzecz rozwodzić; jeśli jednak nie dość jasno daliśmy pojąć i powody i cele naszych zarzutów, będziemy mieli nie raz sposobność lepiéj się wytłumaczyć.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

— Wiele okręgów Bulgaryi jest już w zupełnem powstaniu. Listy przybyłe do Wiednia mówią o potyczce zaszłéj w okolicach Widynia. Turcy mieli ją przegrać ze stratą kilku ludzi : powstańcy zdobyli małą twierdzę Anapalmę i znaleźli w niéj działa. (*Temps* 8 maja.)

— Ważne zamięszki wybuchnęły w Bulgaryi. Chrześcianie obwodu Lewkowii, uciskani przez Paszę, zanieśli prośbę do Michała Xięcia Serwii, aby ich skargi zostały wysłuchane, a tymczasem nim sprawiedliwość zostanie im wymierzona, wzięli się do broni. (*Debats.*)

— Gazeta Augsburgska, mieści ważny następny fakt statystyczny. W roku 1840 liczba osób które przeszły z wiary ewangielickiéj na katolicką dochodzi 98, kiedy tylko 16 katolików przyjęło protestantyzm. W latach poprzednich proporcya była odwrotna; ale większość ze strony reformy zmniejszała się ciągle, i od roku 1839, katolicy mieli nawróconych 76, ewangielicy zaś 30.

— Donoszą z Wrocławia 3 maja. Wszystkie umysły zajęte tu są nominacyą nowego Xięcia-Arcybiskupa Wrocławskiego. Ponieważ dyecezya Wrocławska leży częścią w granicach Prus, a częścią w granicach państwa Austryackiego, według traktatów między dwoma krajami exystujących, wysokie to dostojeństwo duchowne nie może być nikomu dane bez zobopólnéj zgody obu rządów. Kapituła Wrocławska przedstawiała już 22 kandydatów, z których każdy był odrzucony, to przez gabinet Berliński, to przez Wiedeński. (*Debats* 12 maja.)

— Piszą z Warszawy. Przypadek który mógł pociągnąć za sobą skutki ważne, zatrwożył mieszkańców Warszawy, w nocy poprzedzającéj dzień zaślubin następcy tronu rossyjskiego. W obszernéj szopie, niedaleko Łazienek złożony wielki zapas przygotowań do fajerwerków, wybuchnął nagle razem z dwoma jaszczykami ładunków. Huk był tak straszny, że w środku miasta, zdawał się ogromnem uderzeniem piorunu, a około Łazienek na znacznéj przestrzeni we wszystkich domach szyby powylatywały z okien. Przyczyna tego wypadku, dotąd jeszcze nie docieczona. (*L'Univers.*)

— W Nancy, dnia 29 kwietnia r. b. odbyła się uroczysta inauguracya statku parowego, któremu dano imie Stanisław. Biskup koadjutor tameczny, pobłogosławiwszy statek, przemówił do tłumnego zgromadzenia w słowach czyniących zaszczyt gorliwości i światłu dostojnego kaplana. Koniec jego mowy obudza w nas Polakach miłe uczucie narodowéj chluby, którą winniśmy pamięci, jaką zjednał u cudzoziemców nasz rodak król Leszczyński. Oto są wyrazy Biskupa : « O Stanisławie, twoje przeznaczenie nie jest tak świetne jak pysznych okrętów; ty będziesz miał mniéj sławy, mniéj niebezpieczeństw, ale więcéj miłości i szczęścia...... Dobroczynny i skromny jak ów, którego imie nosisz, który zrzekając się blasku i hołdów wielkiego dworu, przyszedł małą prowincyą obdarzyć pokojem, pomyślnością i wdziękiem, aby z grobem swoim zostawił jéj wieczny zakład przywiązania i dobrodziejstw, ty także z daleka od oceanu, rzek szumnych i losów głośnych, na spokojnych wodach prawie nieznanego potoku, spędzisz twój zawód cichy, jednostajny, nierozległy, ale pełen użytku. »

« Dwakroć jesteś sercom naszym drogi, i dla usług które masz nam oddać, i dla ukochanego imienia które wziąłeś. Kochamy cię, bo i piękną przeszłość nam przypominasz, i szczęśliwą przyszłość zwiastujesz...... Oby cię Bóg zachowywał i błogosławił, abyś, jak ten dobry xiąże, którego nieocenioną pamięć przywodzisz nam na myśl, został podobnież nazwan : STANISŁAWEM DOBROCZYNNYM ! » (*L'Univers*).

— Towarzystwo Literackie Przyjaciół Polski w Londynie, odbyło uroczyste posiedzenie dnia 3 maja w lokalu Duke Street Saint James. Lord Dudlej Stuart złożył rapport, w którym zdaje sprawę z rozmaitych pomocy udzielonych wychodzcom Polskim. Kończąc swój głos oświadczył, iż sympatya Anglii dla Polski bynajmniéj nie ostygła i wszystko pozwala trwać w nadziei, że narodowość jéj będzie przywrócona. Wotowano dziękczynienia dla Królowéj i Xięcia Alberta.

— Na posiedzeniu 5 maja, minister spraw wew. przedstawiał Izbie Parów, projekt przedłużenia prawa o wychodzcach politycznych.

— Jeden z członków Izby Parów ma z okazyi budżetu Ministeryum Spraw Zagranicznych, interpellować rząd w przedmiocie Krakowa, i żądać wysłania konsula do tego miasta.

— Wedle wiadomości z ministeryum zasięgniętych, ruch wychodzców we Francyi jest bardzo wielki. W ciągu roku przeszło 2,400 ich zmieniło miejsce pobytu; w miesiącu marcu r. b. samych Polaków 82 przeniosło się do innych departamentów. W roku upłynionym 1840, trzech wychodzców polskich pobierających wsparcie we Francyi, uległo karom i potém wypędzeniu w moc prawa kwietniowego : Alexandrowicz Stefan, skazany na sześć dni więzienia, za włoczęgę i opór przeciw władzom policyjnym. Jasieński Ignacy, skazany na 15 miesięcy więzienia za oszustwo (escroquerie). Laskowski Szymon, skazany na 13 miesięcy więzienia za kradzież.

Wydaleni zostali z granic Państwa przybyli z Anglii, iż zamięszani do sprawy Ludwika Bonapartego : Krojonowski Kazimierz, i Sierakowski.

— Piszą z Poznania do *Gazety Augsburskiéj* .

« Propaganda polska posuwa dalej swoje dzieło z niezmordowaną gorliwością, nie kryjąc nawet swoich dążeń, i niezważając na żaden koszt, byle dopiąć swego. Już niedość że w gymnazyum ma górę element polski, zwrócono jeszcze wszelkie poświęcenia do tego, aby spolszczyć szkołę przemysłową, która ma się teraz założyć. Hrabia Raczyńzki ofiarował na nią 20,000 talarów, z warunkiem aby język polski głównie w niéj był używany.

— Wiadomość o uwięzieniu X. Irenego Ogińkiego podana przed niejakim czasem przez Gazetę Augsburską, nieszczęściem potwierdza się z najpewniejszych źródeł. Ireny Ogiński syn Senatora Michała Ogińskiego, podczas wojny naszéj 1831 był w czynnéj służbie przy dyplomacyi rossyjskiéj, i patryoci mogli go poczytywać za nieprzyjaciela sprawy narodowéj. Widać jednak, że czas albo go zmienił, albo tylko odkrył przytłumione w sercu uczucia. Moskale zwrócili nań podejrzliwe oko jako na patryotę, który siedząc w dobrach swoich w Retowie na Żmudzi, rozsiewał myśl o potrzebie i sposobach powstania. Nie było wszakże dowodów przeciw niemu. Wojenny Guber. wileń. zaprosił go do siebie na obiad, potrafił wyciągnąć jakieś słówko, zapakował natychmiast w kibitkę i posłał dla usprawiedliwienia się do Petersburga. Cesarz bez śledztwa i sądu skazał winowajcę na Sybir do robot ciężkich w kopalniach.

Znakomity nasz fortepianista Julian Fontana, dał wielki koncert w Bordeaux dnia 19 kwietnia, grał kompozycye Chopina, Liszta, Alkana i Thalberga, i od licznie zgromadzonéj publiczności wielkie odbierał oklaski. Dzienniki miejscowe chwalą mocno energią P. Fontany, siłę jego lewéj ręki, delikatność odcieni i smak w oddaniu każdego śpiewu. P. Fontana po kilkunastomiesięcznéj niebytności ma wrócić do Paryża.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.